

# GAZETA LWOWSKA.

Piątek

N<sup>ro</sup> 82.

14. lipca 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co [piątek] dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkami i Rozmaitościami wynosi na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztę lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36. kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem Garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

## Przegląd.

**MONARCHYA AUSTRYACKA.** Rzeczą urzędową. Mianowania. — Sprawy krajowe. Austria. Dokumenta zmiany ministerium. — Obieg dochodów Banku narodowego w ostatnim półroczu. — Czechy. Uwiadomienie. — Z teatru wojny. — Węgry. Otwarcie sejmiku. — Nadbrzeże. Zniesienie blokady. — Dalmacya. Deklaracya mieszkańców Rattaro. — Hiszpania. Dekret Królowej.

Anglia. Poświęcenie Katedry katolickiej w Londynie.

Francya. Nowa organizacya biur zgromadzenia narodowego. — Uniewinienie się Lamartina. — Zniesienie warsztatów. — Pogrzeb poległych. — Chateaubriand †. — Le Droit o klubach.

Szwajcarya. Otwarcie Sejmu kantonalnego w Bernie.

Włochy. Pocztą.

Niemce. Szlezwig-Holsztyn. Wywód uroszczeń i praw wzajemnych. — Hamburg. Prawo honorowe prasy. — Hanower. Uchwały względem interesów handlowych.

Dania. Niepewność umowy na przyszłość.

Egipt.

**Rzeczą domową.** Wybory deputowanych.

## Monarchya Austriacka.

### Rzeczą urzędową.

Lwów. 8 lipca 1848. C. k. krajowe Gubernium nadało opróżnione u siebie dwie posady konceptistów, jedną gubernialnemu konceptowemu praktykantowi Karolowi Schmid a drugą podobnie praktykantowi konceptowemu przy gubernium Franciszkowi Steuer.

## Sprawy krajowe.

Austria. Dziennik urzędowy z d. 9. lipca. Tymczasowy minister spraw wewnętrznych, który oraz prowizorycznie piastował posadę prezydenta w radzie ministeryalnej, złożył dziś te posady w ręce Jego Cesarzowicz. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Jana, namiestnika Jego Ces. Mości.

Poczem Jego C. K. W. najdostojniejszy namiestnik Najjaśniejszego Pana, raczył do niego napisać list następujący:

»Kochany Baronie Pillersdorff!

»Przychylam się do Wpaua proźby uwolnienia Go od danego Mu polecenia, abys złożył ministerium i do potwierdzenia Mi zaproponował, i poruczam tę misję Mojemu ministrowi rolnictwa, handlu i przemysłowości, Baronowi Doblhoff.

»Kochany Baronie Doblhoff!

»Ponieważ Baron Pillersdorff usunął się od misji utworzenia ministerium, jestem więc spowodowany podkładając ułność w patriotyzm Wpaua, polecić Mu, abys Mi jak najprędzej podał propozycje do złożenia nowego ministerium, a tymczasem objął kierunek ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister spraw zagranicznych i cesarskiego domu Baron Wessenberg, który według konstytucyjnych form otrzymał przeznaczenie towarzyszyć Jego Cesarzow, Mości Arcyksięciu Janowi do Frankfurtu, by jako odpowiedzialny minister utrzymywał komunikację między najdostojniejszym namiestnikiem Jego Ces. Mości a radą ministeryalną, wydał na krótki czas swój niebytność rozporządzenie, by mu przesyłano wszystkie ważniejszych przedmiotów tyczące się raporta i doniesienia, jeżeliby niezwłocznego wymagały załatwienia, aby w tej mierze zasiągnięto decyzji od rady ministeryalnej, bieżące zaś sprawy kancela-



ryjne, aby nieprzerwanie załatwiał przełożony kancelaryi ministerstwa spraw zewnętrznych, jak w innych podobnych wypadkach.

Minister Doblhoff, stosownie do polecenia Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Jana Zastępcy i Namiestnika Jego Cesarskiej Mości, uczynił już stosowne kroki w utworzeniu nowego ministerstwa. Pomimo trudności tego zadania, w chwili przed otwarciem konstytucyjnego walnego Sejmu, jednakowoż będzie wszystko poświęconém, by skrócić ten stan prowizoryczny, i otworzyć w oznaczoném czasie Sejm z ministerstwem, któreby w swym składzie, jako też w swoim ogłosić się mającym programie dać mogło krajowi zaręczenie wewnętrznej jednności i zaufania.

### U w i a d o m i e n i e.

Dyrekcya Banku narodowego daje następujący przegląd obrotu majątku swego w ostatnim półroczu od 1. stycznia do 30. czerwca 1848.

#### W y d a t e k.

	zr.	kr.
Pensye urzędników, i potrzeby kancelaryjne . . . . .	82,257	37
Transporta pieniędzy, kosztu druku, portorya, stęplów opłata za kupony, wydatki domowe i inne . . . . .	113,448	49 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Kosztu fabrykacyi Banknotów . . . . .	83,332	44

279,039 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

Wniosek Salda . . . . . 2,547,191 2

2,826,230 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

#### M a j a t e k.

Z dawniej oszczędzonego a jeszcze niepodzielonego zysku z drugiego półrocza 1847 . . . . . 22,822 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

Czynsze eskomptowanych efektów w Wiedniu i w Pradze do ilości 182.596.899 zr. 28 kr. 1,829,879 zr. 21 kr.

Odrąciwszy [od tego] czynsze tych efektów, które po 1. lipca 1848 przypadają 299,167 zr. 48 kr. = 1,530,711 33

Czynsze i dochody za forszusy na zastawy . . 289,185 zr. 29<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

Od tego odrąciwszy czynsze za te zastawy, które po 1. lipca 1848 przypadają 30,481 zr. 25 kr. 258,704 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

Czynsze z dalszych funduszków Bankowych . . . . . 862,265 17

Dochody funduszu rezerwowego 125,913 54

Prowizya z asygnacyi do kas po prowincyach . . . . . 25,813 11<sup>1</sup>/<sub>4</sub>

2,826,230 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

Za 50,621 akcyi wynosi półroczna dywidenda po 40 złr. . 2,024,840 —

o Wniosek zysku na drugie półroczu roku 1848 . . . . . 522,351 2

2,547,191 2

Wiedeń. 30. czerwca 1848.

Z Buchhalteryi uprzyw. austr. Banku narodowego.  
J. G. Walcher. Karol Hossner.  
Ober-Buchhalter. Buchhalter.

Czechy. Praga. 7. lipca. Następujące uwiadomienie wydał dziś komenderujący książę Windischgraetz: Odpowiadając życzeniu mieszkańców Pragi spowodowany jestem wydać następujące uwiadomienie:

»Z komisyi wojennej okazuje się potąd, że opór dnia 12. czerwca stawiony sile zbrojnej nie był przypadkowy, ale wyrachowany i na kilka dni później przeznaczony, przyspieszyło go zaś pospólstwo wcześniejszem uderzeniem na wojsko. Ale ogłoszenie aktów wyświecających całą tę sprawę, jest niepodobne bez uszkodzenia trybu komisyi całej.«

Tyrol. Inspruk. 6. lipca. Anstryacka gazeta daje z ogłoszonego wczoraj raportu generała Welden o działaniach rezerwowego korpusu od 24. do 30. czerwca, następujące doniesienia:

Liczne wydalania się z Wenecyi, jako też bliższe styczności przez Laguny z jej wnętrzem, pozwalają dać wierny obraz stanu tego miasta. — Na jednym z ostatnich przeglądów wystąpiło na Campo Marzo, przeszło 17000 ludzi, którzy wraz z garnizonami różnych zewnętrznych fortec, tworzą załogę wynoszącą 21,000. Ta niespodziewana wielka liczba pochodzi z szybkiego zebrania się do Wenecyi wszystkich oddziałów Neapolitańskich, Piemontskich, ruchomych gwardyi, ochotników, stojących między Mestre, Padwą i Rowigo, a wypartych ze swych stanowisk szybkim pochodem Feldmarszałka ku Weronie. W mieście i w twierdzach dowodzi generał Antonini, a generał Pepe jest naczelnym wodzem zebranych wojsk. Załoga Malghery składająca się z Neapolitanów, Piemontczyków i ochotników, wynosi 1800 ludzi i 60 dział. — Broni wejścia na Laguny od Mestry i dla mocnych murów tylko regularnym oblężeniem może być wzięta. Z tąd aż do Brondolo, fortecy bronionej 1000 Neapolitańczyków i 40 działami, nienapotykamy żadnych fortyfikacyi. Dalej wzdłuż morza na Palestrinę, cytadelę Alberoni, aż do Lido stoi trzytysięczny oddział. Tre porti, Bu-



rano, Mazarbo, są słabiej obsadzone. Jeżeliby przez laguny dało się uderzyć na Wenecję, tedy tylko z tej strony możnaby przystąpić. Wszystkie czynności nieprzyjaciela okazują, że myśli o obronie, bo nawet w niektórych miejscach pozamykał kanały.

Węgry. Otworzenie węgierskiego narodowego zgromadzenia. Dnia 5. lipca b. r. o dziesiątej godzinie przedpołudniem udała się deputacja losem ze zgromadzenia wybrana z swoim mówcą sędziwym Palóczy do Jego c. k. Mości, szlachetnym i patryotyzmem tchnącego Arcyksięcia Szczepana.

Dla uczczenia tej uroczystości wyruszyła cała gwardya narodowa i załoga Buda-Pesztu, niezliczony tłum ludu stał od Budy aż do sali narodowego zgromadzenia, wszędzie panował największy porządek i spokój, jak też inaczej nie można się było spodziewać.

O kwadrans na pierwszą wszedł Jego cesarzewicz. Mość wraz z deputacją w towarzystwie ministrów, i dworskiej świty wśród niezmiernego okrzyku Eljen i chrzęstu szabel do sali izby niższej i usiadł na tronie. Z obu stron widać było przy ukochanym księciu ministrów, z których jedni w różnowzorym narodowym ubiorze, drudzy zaś w zwyczajnem skromnem odzieniu kosztowny klejnot nasz otaczali.

Po prawej stronie księcia stali ministrowie Bathányi, Kossuth, Eötvös, Széchenyi, po lewej: Szemere, Klauzal, Déak i Mézarosz.

Arcyksiążę zaczął czytać donośnym i tklwym głosem odezwę, którą królewskim pełnomocnikiem i reprezentantem jest mianowany.

„Jego ces. Mość nasz Pan i Król raczył na dzień 2. b. m. zwołać sejm swego wiernego węgierskiego narodu. Najlaskawszym ojcowskim zamiarem Jego ces. Mości było otworzyć sejm osobiście i przewodniczyć mu; ale z wielkim smutkiem wiernych jego ludów przeszkadza niebezpieczna słabość wypełnienia tego ojcowskiego zamiaru, a tak najwyższym rozkazem polecono mi otworzyć ten sejm imieniem i w osobie Jego c. k. Mości.“

„Oddaję więc to najwyższe król. rozporządzenie i oraz także owe najwyższe rozporządzenie królewskie, któremu Jego ces. Mość, nasz najlaskawszy Pan i Król oznajmia zgromadzonóm Stanom, że na tak długo, dopokąd przeszkoda słabości jego nieustanie, i dopokąd z tego powodu nie będzie mógł wystąpić pomiędzy wiernych swych Węgrów, mianował mnie zastępcą swojej najwyższej królewskiej osoby dla Węgier wraz z Siedmiogrodem i wszystkimi węgierskimi pobocznymi krajami licząc w to także pogranicze wojskowe.“

Odnoszące się do tego reskrypta odczytał minister Szemere.

Po skończonej mowie z tronu, ogłosił prezydent ministrów w imieniu Jego król. Mości księcia namiestnika sejm za otworzony.

Początek Jego królewiczowska Mość oddalił się znowu z tym samym ceremoniałem, wśród pożegnania, jakie tylko ukontentowani i oświecony naród w taki sposób swemu ulubieńcowi wyrazić mógł.

Nadbrzeże. Tryest 7. lipca. Lloyd austriacki, ponawia dziś oświadczenie, iż blokadę portu Tryestyńskiego właściwie uważać można za zniesioną, będąc o tem zawiadomiony od tutejszego konsulatu pruskiego. Dodać jednak musimy, że ze strony samego admirała Albini urzędowego w tej mierze nie mieliśmy zawiadomienia; to tylko jest pewnem, że od wczoraj zawinęło do naszego portu 12 okrętów, a między niemi 5 austriackich, nie będąc bynajmniej wstrzymane w ciągu podróży swojej.

Dalmacya. Zara: 28. czerw. (J. d. Oest. Lloyd.) Jak wiadomo, wzywani byli mieszkańcy obwodu Rattaro okólnikiem z rozmaitych illyryjskich prowincyi, a niedawno proklamacyą Władki Czarnogórców, do połączenia się z Kroatyą. To spowodowało zebranie się w Perzagno na dniu 13. b. m. z austriackiej Albanii deputowanych z miast i gmin, którzy uzbrojeni stawili się w liczbie 300, i w przedmiocie przyłączenia się do Kroatyi uchwalili co następuje: 1. że obwód Rattaro zawsze pozostanie wiernym i przywiązany do Jego cesarskiej Mości, i będzie bronił Jego praw, przeciwko każdemu zewnętrznemu nieprzyjacielowi jako też każdemu wewnętrznemu zdrajcy; 2. że mieszkańcy obwodu Rattaro uważają Kroatów jako swych braci, ale, gdyby w razie ogłoszenia się Kroatyi niezawisłą od Węgier, a za wolą Monarchy sami mieli się do Kroatyi połączyć, w tedy w tym względzie podejmą nowe postanowienie; 3. że w tym duchu ma być dana odpowiedź Władcy. — Początek najświęciej przyrzekli wszystkie gminy, ogólnie się wspierać przeciwko zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciółom. Akt ten zawierający to przyrzeczenie, wszyscy obecni podpisali. Zgromadzenie rozszło się w zupełnej zgodzie.

## Hiszpania.

Madryt. 29. czerw. Gaceta zamieściła dzisiaj następujący królewski dekret:

„Gdy ciotka moja, Donna Josefa Ferdnanda Luisa de Borbon zaślubiła D. José Guell y Rente, i otwarcie naruszyła ustawę Sankeyi pragmatycznej z dnia 27. marca 1776 roku, gdyż poślubiając rażącym i otwartym spo-



sobem, a nad to bez mego najwyższego zezwolenia, osobę nieodpowiednią jej dostojństwu, podpisał karom ustanowionym w Sankeyi pragmatycznie; czemu zadosyć czyniąc stanowiąc po wysłuchaniu i za zgodą mojej ministeryalnej rady, co następuje:

Art. 1. Donna Josefa Fernanda Luisa de Bourbon, jest pozbawioną dostojństwa i odznaczeń Infantki Hiszpańskiej, jako też wszystkich jej przez mego dostojnego ojca, nadanych honorowych znaków.

Art. 2. Dekret ten ma być przedłożonym cięciu prawodawczemu, aby stosownie postąpiło względem następstwa tronu.

W pałacu moim, 28. czerwca 1848. a podp. Izabella.

\* Dwór zamierza, przepędzić gorącą porę roku w la Granja. Potrzebne przygotowania mieszkań już rozpoczęto. — Wczoraj zniesiono w dniu 7. maja trwający stan obłężenia. Udzielone zaś przez konstytucję osobiste gwarancje, zasuspendowano w całej monarchii. — Przedwczoraj (24) wysłano z Barcelony do Hawanny 140 politycznych przestępców z przeznaczeniem do tamtejszych półków. Tutejszych zaś odprowadzono ztąd do Walencji.

## Anglia.

London. 5. lipca. Dzisiejsze dzienniki opisują wczorajszą uroczystość poświęcenia nowej katolickiej katedry św. Grzegorza w Lambeth. Dwóch Arcybiskupów, jedynastu Biskupów i 260 duchownych było obecnych na processyi. Akt ten niezwykle w Anglii zastanawia Times: „Ten szereg biskupów przypominał dawne czasy przepychu duchowieństwa, kiedy najdumniejsze trony podlegały duchownym piorunom Rzymu. Jeżeli biedni Xięża w ichskromnym ubraniu, z twarzą skruszoną i miną podległości brzydko wyglądali, wyższe duchowieństwo natomiast, postępowało z imponującą godnością, i największa część z nich odznaczała się umysłową pięknoscią rysów twarzy, wszyscy zaś swoim malowniczym przybraniem, które się od zwykłego białego habitu Dominikana poczynawszy, wznosiło do złotem i klejnotami wysadzonych mitr, bogato haftowanych ornatów, jaśniejących złotem i purpurą. Wszystkich przewyższał D. Wisemann, którego wzrost słuszny, w stroju Arcybiskupim zdawał się powiększać, trzymając prawą rękę pobożnie na piersiach w lewą niósł pastorał, tak postępował ostatni w szeregu biskupów, dosyć długim, by przestraszyć wyspę wjęj protestanckiej spokojności. W kościele były przytomne prawie wszystkie znaczne familie katolickie Anglii; Lord Arundel, Lord Shrewsbury i inni najznakomitsi katolicy usługiwali przy uroczystości. D. Wisemann Arcybiskup Angielski bronił w swém kazaniu przepychu i pom-

py, których używa przy uroczystościach kościoła katolickiego, a którego za razem jest zawsze otwartym schronieniem biednemu. Uroczystości będą jeszcze trwać dni kilka. Kościół ten wybudował w upięknionym stylu gotyckim Pan Pagin. Recenzent Timesa znalazł w budowie małe uchybienia; szczególnie godnym podziwienia jest wielkie okno i piękna z kamienia w rzeźbę ozdobna ambona. Kościołowi brak jeszcze niektórych ozdób n. p. malowanych okien. Obok kościoła wystawiono klasztor.

## Francya.

Paryż. 2. lipca. Wczorajsza nowa organizacja biur narodowego zgromadzenia miała bardzo odznaczający charakter. Prawie wszyscy prezydenci piętnastu biur obrani są z dawnej lewej strony, i tak obok Thiersa, Dufaure, Billault, Beaumont, Baroche, Dupin starszego, Vivien, Tracy i t. d. widzimy tylko jednego Fr. Arago z dawnej partii republikańskiej. Skład ten zastanawia korespondenta, a szczególnie go Thiers, którego wcale nie uwielbia, uderza. Jak smutną byłoby rzeczą, mówi, gdyby człowiek tego charakteru, jakim jest Thiers, wszedł znowu do steru rządu, tak znowu w zgromadzeniu złożonym z dziewięciu set prawodawców, może Thiers być pożytecznym. Praktycznym, odznaczającym się rozumem, z wrodzonym wstrętem do wszystkiego, co jest tylko złudnym i fantastycznym, wywrze ón umiarkowany wpływ na tych ludzi, którzyby według abstrakcyjnych wyobrażeń i teoryi państwo urządzić chcieli. W jednym z biur dowiódł tego już mowa, która wielkie zrobiła wrażenie, chociaż w niej wyraził tylko to, co spokojni i rozsądni mężowie już dawno wiedzieli. Zaczął od paragrafu „praw ludu, który pojedynczym wyrobnikom gwarantuje robotę, wyświecać obszernie całe omamienie, jakie się w takim przyrzeczeniu zawiera, i okazał jak niebezpieczna jest, przyrzekać to, czego dotrzymać niepodobna. Życzę, rzekł, ażeby się z wszystkimi socyalistami zapuszczono w obszerną publiczną rozprawę i wezwano ich, aby oznajmili tajemnicę, która według swojego zdania posiadają, w jaki sposób możnaby wszelkim cierpieniom ludu koniec położyć; a jeżeli tego nie potrafią, tedy nie należy nic na przyszłość przyrzekać, bo przyrzekać to, czego sami nieposiadamy, znaczy tylko nowy rozlew krwi przygotowywać. Prawda, że rząd może pomnożyć robotę i polepszyć stan robotników przez zręczny obrót zasiłków, lepszy rozkład podatków, popieranie produkcji i t. d., ale przeciw wielkim przesileniom handlowym, nie uczynić nie zdoła jak tylko gdzie niegdzie przynieść ulgę; utworzyć robotę z niczego, niepodobna. Smutna jest, że aż



krwawego doświadczenia potrzeba było, by zwia-  
stanów ministerjalnych pozbawić kredytu i tym  
prostym trywialnym prawdom wstęp zjednać.

Paryż. 3. lipca. Nie w jednym dzienniku i  
między publicznością odzywają się od kilku dni  
z temi słowy, że poprzednicza rządowa komisya  
przyczyniła się niemało do wypadków czerwco-  
wych. Z tego podejrzenia stara się organ pana  
Lamartine Le bien Public w dzisiejszym  
swym numerze rządową komisję oczyścić i wy-  
jaśnić pomienione wypadki. Artykuł ten jest więc  
w podwójnym względzie godny uwagi i dla tego  
wyjmujemy z niego najważniejsze miejsca; mu-  
simy jednak dodać, że znajdujemy w nim wię-  
cej zrzęczości w przedstawieniu, niż prawdy. »W  
pierwszym artykule powiedzieliśmy, że przez fakt  
samej rewolucyi znalazła partya anarchiczna, że  
tak powiemy na doręczu przygotowane do rozru-  
chów wojsko. Rzućcie więc w to rozsiane przez  
zatomowanie roboty, przez ambicję, głód i nędzę po  
ulicach nagromadzone zarzewie, iskrę słowa,  
które kluby, ulice, które wiatr każdej godziny,  
przy każdej sposobności na swych skrzydłach uno-  
sił; dodajcie do tego niewstrzymane, raz po ra-  
zu idące po sobie wypadki, nieustannie natężoną  
baczność na rozwijanie się ich, pragnący zawsze  
czegoś nowego duch ludu, który się przy każdej  
pogłosce z zagranicy na nowo rozpala; co większa,  
nowość, niedoświadczenie politycznego życia, nad-  
to spieszny wybuch systemów, które jak natar-  
czywe fale wdarły się w umysły zbyt słabe do  
zniesienia ich prawdy, a pojmiecie, jakie musiało  
być natężenie, gniew i starcie się umysłów w  
przedjutrzu wypadków.«

Autor tego artykułu, jak oczewiście widać po  
stylu, sam pan Lamartine, skreślił potem czyn-  
ności klubów, dzienników i tak mówi dalej: »Z  
sztuczną i piekielną taktyką użyto wszelkiej bro-  
ni, aby odjąć popularność komisji rządowej i kla-  
sę robotników na mieszczaństwo rozjątrzyć. Szka-  
lowano najlepsze zamiary, spólna nędza wyższych  
i niższych klas była powodem do oskarżenia tych,  
którzy przedtem kapitały posiadali, obwiniano ich,  
że pozakopywali swe talary i robotę zniszczyli;  
za przestępstwem zakopania pieniędzy poszło prze-  
stępstwo gromadzenia ich. Niejaka część ludu  
nierozumiejąca bynajmniej kwestyi kredytu, da-  
wała wiarę tym zarzutom. A zakopywać pienią-  
dze w takiej chwili, znaczyło tak wielką zbrodnię,  
jak zatrucić studnie. Łatwo pojąć, że rozsiewać  
takie podejrzenia, znaczy tyle, co rozsiewać zem-  
stę. W takim stanie były rzeczy; gdy kwestya  
warstatów narodowych przyspieszyła domową wojnę,  
która ponuro wrzała w umysłach towarzystwa. Au-  
tor składa całą winę na narodowe zgromadzenie,  
które zmusiło rządową komisję do rozwiązania

tęj kwestyi bez należytej ochrony i oględności;  
w narodowym zgromadzeniu była szczególnie je-  
dna koterya z panem Faloux na czele, która  
w robotnikach narodowych warstatów niewiedziała  
nic innego jak tylko żywionych przez rząd laza-  
ronów, i dlatego żądała koniecznie jeżeli niezup-  
elnego zniesienia, to przynajmniej prędkiego  
przerzodzenia ich. Rządowa komisya nie miała  
wolności działania w tej kwestyi, musiała się do  
rozkazu pana Faloux stosować, a pan Marie  
otrzymał smutny obowiązek ogłoszenia robotnikom  
na dniu 22. mandatu nec plus ultra. Ale  
23 zatoczyły się na niebo elektryczne chmury,  
a o godzinie dziewiątej uderzono w bębny marsz  
jeneralny«

Paryż. 4. Lipca. Jestto udowodnionym fak-  
tem, że w dzień wybuchu insurekcji zaledwie  
dziesięć tysięcy żołnierzy było w Paryżu. Ta oko-  
liczność, że powstańcy mogli zająć połowę mia-  
sta i bronić się w niej jakby w fortecy, nim się  
jaki żołnierz ukazał, ta zewszeczmiar bardzo dzi-  
wna okoliczność była powodem, że całe nieszczę-  
ście upłynionych dni wyłącznie na wykonawczą  
komisję zwalono. Publiczna opinia niesprzyjała  
już dawno rządowi pięciu mężów, a przy braku  
wojska rzuciły się nań dzieńniki, kluby i gwar-  
dya narodowa; i jeżeli dotychczas obwiniano ich  
tylko o niewiadomość i słabość, teraz niewahano  
się już posądzać o porozumienie i popieranie po-  
wstania ze strony komisji. Ale jakkolwiek suro-  
wy na nich wydamy wyrok, jakkolwiek słusznie  
można ich obwiniać o niendolność, brak siły i  
energii, jednak szacunek dla takiego charakteru,  
jak Lamartine, Marie, nakazuje odeprzeć  
jako nienawistne potwarze takowe pogłoski, do-  
pokąd sądowe rozpoznanie wszelkiej wątpliwości  
w tej mierze nie usunie. Wiadomo powszechnie,  
że od czasu zamachu dnia 15. Maja wydała komi-  
sya rozkaz do skoncentrowania w Paryżu 40,000  
żołnierza. Z kąd więc poszło, że tak niezmiernie  
ważny krok, postanowiony przez możnowładców  
niezostał wykonanym; w tej mierze panuje dotych-  
czas głęboka tajemnica, lubo ślady są wiel-  
kiego sprysiężenia od dawna, gdyż jeden z dzien-  
ników wyraźnie mówi: »Musimy zeznać, że wie-  
le rozkazów do ministerium wojny wychodzących  
z pałacu Luxembourg, gdzie była siedziba rządu,  
nie dochodziło swego przeznaczenia i po drodze  
ginęło.

R. G.

Poczta z dnia 5. lipca. Według nowego planu  
pana Cavaignac ma być podzieloną cała fran-  
cуска narodowa gwardya na zupełnie organizowaną  
armię o 120 legionach, 20 dywizjach i 40 bryga-  
dach.

Moniteur zawiera podpisane przez ministra  
robot publicznych pana Recurt rozporządzenie



pana Cavaignac, które narodowe warsztaty w Paryżu, równie jak i w innych okręgach rze-  
czypospolitej ogłasza za zniesione w taki sam spo-  
sób, jak narodowe zgromadzenie wyrzekło. Urzę-  
dowy ten dziennik zawiera następnie program wy-  
znaczonej na jutro żałobnej ceremonii za ofia-  
ry dni czerwcowych. Biskupi będąc członkami  
narodowego zgromadzenia, odprawia o dziesiątej  
godzinie na placu konkordya żałobne nabożeństwo.  
Karawan będzie wioził ciała poległych z każdej  
klasy obywateli, którzy za rzeczpospolitą walczyli.  
Żałobne, cyprysowe i dębowe wieńce będą jedyną  
ozdobą sarkofagu. Na przodzie karawanu będzie  
napis: »Polegli za rzeczpospolitą.« Po skończonej  
mszy ruszy żałobny orszak po między szpalery  
wojska z placu Konkordya ku placowi bastyli.  
Głęboką ciszę przerywać będą tylko huk bębnow  
i śpiewy księży. Za karawanem uda się w pochód  
narodowe zgromadzenie, jako reprezentant rodzin  
poległych ofiar w imieniu całej Francji. Czarnym  
kirem będą osłonięte frontowe strony pałacu na-  
rodowego zgromadzenia i kościoła Maryi Magda-  
leny, równie jak bramy St. Martin i St. Denis;  
podobnież i kolumna lipcowa. Za przybyciem na  
plac bastyli, zatrzymają się karawan i orszak nad  
sklepieniami, w które spuszcza trumny, a duchowień-  
stwo odśpiewa psalm de Profundis.

Paryż. 6. lipca. Wczoraj rano o godzinie  
ósmej umarł Chateaubriand. Journal des  
Debats donosi o tym smutnym wypadku nastę-  
pującemi słowy: »Francya, cały naukowy świat, cały  
świat jenuiszu i sławy poniosły stratę, która nawet  
pośród rozruchów rewolucyi głębokie uczyniła wra-  
żenie. Jestto jedna boleść więcej do boleści oj-  
czyzny; jednak pan Chateaubriand mógł przy-  
najmniej swe życie, które należało do najczyn-  
niejszych, najświetniejszych i najsłynniejszych w  
nowszym czasie, zakończyć spokojnie otoczony  
najtkliwszą pieczołowitością. Dożył niemal ośm-  
dziesięciu lat. Oprócz tego zawiera tenże dziennik  
następujący nadesłany mu list od proboszcza De-  
guery: »Paryż, 4. lipca. Mości Panie! Francya  
utraciła jednego z najszlachetniejszych synów swo-  
ich. P. Chateaubriand umarł dziś rano o  
kwadrans na dziewiątą. Słyszeliśmy ostatnie je-  
go westchnienie. Oddał ducha z zupełną przyto-  
mnością umysłu. Tak świetny duch panował śmier-  
ci i nawet wśród dławjącego jej objęcia widoczna  
zachował wolność. Strata pani Chateaubriand,  
która przeszłego roku umarła, zrobiła na jej mał-  
żonku tak mocne wrażenie, że już wtedy waka-  
zując na pierś, rzekł do nas: »czuję, że źródło  
mojego życia bić przestało; zapewne jeszcze tyl-  
ko kilka miesięcy zabawię między wami.« Śmierć  
pana Balanche, który w krótkie potem zeszedł  
ze świata, była ostatnim ciosem dla jego dawnego

sławnego przyjaciela; odtąd zdawał się już nie po-  
mału, albo nagle zbliżać do grobu. Kilka chwi-  
lami przed śmiercią po przyjęciu ostatnich Sa-  
kramentów, uściśkał jeszcze krzyż z zapalem ży-  
wej wiary i niezachwianego przekonania. Kilka-  
krotnie przed swoim zgonem powtarzał to zdanie,  
by towarzyskie kwestye, które ludy dziś niepokoją,  
rozwiązywać w myśl ewangelii w duchu Chry-  
stusa, którego nauka i przykład potępia egoizm,  
ten czerw toczący wszelką jedność i zgodę. Nie-  
boszczyk witał także w Chrystusie zbawiciela świa-  
ta ze względu socyalnego stanowiska i nazywał go  
często swoim królem i Bogiem. Jeden kapłan i  
siostra miłosierdzia klęczeli przy łożu umierające-  
go. Śród modłów i łez takiej pomocy oddał au-  
tor Ducha chrystyanizmu duszę swą w rę-  
ce Wszechmogącego.

\*) Dziennik »le Droit« z 1. Lipca. Rwestya  
klubów ma być przedłożoną zgromadzeniu naro-  
dowemu. Niechcemy uprzedzić, i niepotrzebujemy  
najprzód przypomnieć, że sam konwent, przed  
9. Termidorem widział się zmuszonym, co się ty-  
czy klubów wziąć się do środków, które były  
od teraz proponowanych daleko surowsze. Lecz  
musimy nadmienić, że nawet od 15 Maja było  
wiele klubów, w których miane mowy czyniły  
wielką formę rządu, niepodobną. Szczególniej  
klub praw człowieka zwykł był wyłączać z zakresu  
praw wszystkich tych, którzy na czele rządu i  
magistratur zastępowali powagę i porządek, to się  
zaś działo słowy i tłumaczeniem ciemnym, zdol-  
nym podburzyć niewiadowców i półgłówek. Sala  
tego klubu mieściła w sobie do 3000 osób, i każ-  
dego wieczora bywała przepełniona. — Corsaire  
powiada: „Największym błędem prawnych pras  
jest ten, że się nie łączą wcale masie, by napię-  
tnować owe obelżywe dzienniki, które od wielu ty-  
godni, wyszły z zakątków Anarchii. Zaraz przy  
pierwszym pokazaniu się złego powinno było całe  
zgromadzenie Dziennikarzy protestować z całą si-  
łą przeciwko tym nadużyciom prasy, i głośno za-  
przec się tych niegodnych dzienników, w których  
każdy wiérśz jest barykadą, każde zdanie omentą  
lub powstaniem W oczach publiczności prasa jest  
odpowiednią, dla tego powinna każdego wykluczyć,  
któryby ją ważył się znieważać.

R. G.

## Szwajcarya.

Berna. 3. lipca. Temi dniami otworzono zwy-  
kły kantonalny sejm na rok 1848 z zachowaniem  
zwyczajnego ceremoniału. Poselstwa wszystkich sta-  
nów równie jak federacyjna wojenna rada i urzę-  
dnicy kancelaryi zebrali się w gmachu rządowym  
na placu Münster, poczem na czele prezydenta pana  
Funk, udali się w uroczystym orszaku dla zło-  
żenia przysięgi do kościoła ś. Ducha. Podczas gdy



przeszłego roku reprezentanci kilku wielkich mocarstw przez swe usunięcie się od tego ceremoniału dali poznać Szwajcaryi nieukontentowanie swoich dworów, teraz byli tu prawie wszyscy członkowie dyplomatycznego ciała obecni. I tak były reprezentowane Francya, Austria, Hiszpania, Anglia, Sardynia, Neapel (ten ostatni przez nadzwyczajnego posła z misją względem pulków szwajcarskich.) Uwagi godną rzeczą jest to, że ze strony Prus niebyło nikogo, mniej zaś uderzało w oczy usunięcie się rosyjskiego posła, gdyż wiadomo, że Rosya niedawno temu tak dobrze jak wypowiedziała neutralność Szwajcaryi. Po skończonej uroczystości udał się natychmiast sejm do sali posiedzenia w celu rozpoczęcia swoich czynności.

## Włochy.

Początek z dnia 2. lipca. Wybory deputowanych w Neapolu wypadają powiększej części przeciw rządowi; w pojedynczych miejscach królestwa obierają albo dawniejszych deputowanych, albo wzbraniają się obierać, gdyż dawna izba deputowanych jeszcze nie będąc właściwie otworzoną, a zatem i rozwiązana być nie mogła.

Nadzwyczajni komisarze Lombardyi, wysłani do Turynu dla popierania tamże wcielenia, wydali dnia 26. czerwca odezwę, która wymierzona jest przeciw zaproponowanym przez piemontskie ministerium poprawkom wniosku do ustawy względem tegoż wcielenia. Jeżeliby izba sardyńska przyjęła te poprawki, tedy wypadłoby także Lombardję i cztery weneckie prowincje Treviso i t. d. jeszcze raz zapytać, czy przystają na te warunki połączenia się z Piemontem, a jeszcze raz zapytywać w teraźniejszej chwili, jest bardzo niestosownie. — Z dzisiejszych (23) rozpraw toczonych w izbie deputowanych rzymskich jest to bardzo ważnem, że minister Mamiani, otrzymał wotum zaufania, ażeby użył wszelkich środków, jakimi by można zapobiedz grożącemu rozprzężeniu się prowincyi, a nadać powagi prawu w tych czasach krytycznych. Wątpliwości bowiem nie podlega, że partya wojnie niechętna, znacznie się wzmogła, i występuje z energią imponującą. Połączenie Lombardyi i Piemontu znajduje teraz opór tam, gdzie go się najmniej spodziewano. Albowiem w Turynie zawiązała się mocna partya, która protestuje przeciw połączeniu obu krajów, a mianowicie nie chce ani wiedzieć o konstytuującym zgromadzeniu. Obudza się znowu dawny duch municypalny, o którym myślano, że już we Włoszech szczęśliwie jest pokonany. Turynianie są najszczególniej dla tego niekontenci, bo się obawiają, aby stolica, to jest siedziba rządu nieprzeniesiono do Medyo-

lanu. Do nich przyłączyły się inne niechętnie do wszystkich stanów żywioly, a więc łatwo być może, że ta kwestya przywiedzie partye do nieprzyjacielskiego starcia się. Z drugiej strony po ulicach Turynu i Genuy przeciągają co wieczór tłumy ludów z okrzykiem: »Precz z retrogradami, precz z Jezuitami, precz z arystokratami, niech żyje połączenie się Lombardyi, niech żyje zgromadzenie konstytucyjne.« Niepomyślnie wieści z teatru wojny i nieczynność Karola Alberta, który niedawno chwalił się, że uderzy na Weronę, a potem cofnął się na swoje dawne stanowisko, wzmagają jeszcze bardziej panujące wzburzenie.

## Niemce.

Szlezwig-Holsztyn. Przy tylu sprawach czekających rozwiązania, jedna z niepoślednich jest sprawa Holsztyńsko-Szlezwigska. Holsztyn jest szczepu niemieckiego, należący z historycznego prawa do Danii, na którą i Rosya po Gotorpach swoje prawa przelała. Szlezwig zaś jest szczepu duńskiego, składający integralną część Danii prawem Salickiem, tak iż po zejściu dziś bezdzietnego króla Danii, przechodzi w linię poboczną, obecnie książąt Augustenburgów, i odpada od Danii, gdzie prawo salickie będąc zniesione, przejdzie po śmierci króla na kądziel. Zgromadzenie narodowe frankfurtskie wiążąc teraz wszystkie kraje szczepu niemieckiego, domaga się i zjednoczenia do rzeszy Holsztynu, i przeciwko temu Dania nic by nie miała. Ale Holsztyn chce niezawisłej udzielności; a przytém zostaje w nietykalnej jedności z Szlezwigiem na mocy dawnych praw i traktatów odwiecznych; więc ulegając wezwaniu frankfurtskiemu, lub stając się udzielnym, pociąga za sobą niezawisłą udzielność księstwa Szlezwigskiego. Przeciw temu więc Dania protestuje, niedopuszczając, by w krajach jej bezsprzecznie własnych, zachodziły zmiany i urządzenia zład inną, przeciwnie lub nieodpowiadające konstytucyi duńskiej, i nie chcąc pozwolić, by się części królestwa jej odrywały. Uroszczenia to pogorsza sprawa Lauenburgska. Lauenburg przypadł do Danii kolejną zamianą za Norwęgję do Szwecyi, potem za kraje Pomorskie do Prus z dopłatą, a luboć szczepu niemieckiego, nie chce udzielności, ale pragnie przy Danii przystać. Wszystkie te stosunki rozstrzygają się teraz prawnie w Frankfurcie; dyplomatycznie w Londynie, a orężem w północnych Niemczech.

Hamburg. 27. czerwca. Zgromadzenie księgarzy, literatów, autorów, drukarzy i osób mających jakowy udział w prasie, ustanowiło, i przyjęło prawie jednomyślnie prawo honorowe,



strzeżące przyzwoitości i godności prasy, nim wydana zostanie ustawa, karząca przestępstwa druku. Prawo to wyraża się w ten sposób: »Hamborska prasa obowiązuje się, nie kaląc sławy swęj układem, drukiem, sprzedażą ani rozszerzaniem takich płodów prasy lub kunsztu, które się siłą wystawiać religijne towarzystwa na prześladowania, ani dopuszczać się wystawy przedmiotów obrażających skromność publiczną, przytém wstrzymać się wszelkiej obrazy przeciw prywatnym osobom; a ostatecznie zaniechać wszelkie pisma godzące na cudzą, bądź prywatną, bądź publiczną własność, lub wyzywające do jawnego buntu przeciw władzy ustalonej.

Hanower. 30. czerwca. Wskutek ogłoszonej w publicznych dziennikach odezwy handlowego stanu w Hanowerze z dnia 3. czerwca, odbyło się tu dnia 15. i 16. czerwca w lokalu kupieckiej giełdy zgromadzenie znacznej liczby częścią deputowanych, częścią samych od siebie przybyłych członków handlowego i fabrycznego stanu, w tym zamiarze, by za spółną naradą i uchwałą objawić swoje zdanie o mającej nastąpić regulacji powszechnych, niemieckich, cłowych i handlowych interesów przez narodowe zgromadzenie w Frankfurcie, z szczególnym względem na interesa naszego kraju. W tym celu powzięto następujące uchwały i przedłożono ministerstwu:

1) Że przy regulowaniu przyszłych powszechnych, cłowych, handlowych i spekulacyjnych interesów dla wspólnej niemieckiej ojczyzny, należy: a) aby nastąpiła zupełna równość i spólność wszelkiej jakie tylko być mogą wewnętrznych, konsumcyjnych i fabrykacyjnych danin we wszystkich niemieckich państwach; b) aby na podstawie decymalnego systemu zaprowadzono ile możności jedną miarę, wagę i stopę monety, również aby dla połączonych Niemiec jednostajnie uregulowano i zawiadywano pocztę i koleje żelazne z zastosowaniem najsluszniejszych zasad względem portory i cłowej taryfy; c) że dla niemieckiego handlu tak przy morskich wybrzeżach jak i przy ujściach rzek wpadających w morze, potrzebne są nieodbitcie wolne targowice i składowe miejsca dla ułatwiania przywozu i wywozu, a przeto ile możności należy się postarać o założenie nowych i utrzymanie istnących już wolnych portów na wybrzeżach.

2) Żeby za zniesieniem wszelkich szczegółowych konsulatów pojedynczych niemieckich państw, powszechny niemiecki konsulat zaprowadzono.

## Dania.

Kopenhaga. 4. lipca. Względem wyboru Arcyksięcia Jana wielkorządcą rzeszy niemieckiej, nim takowy jeszcze nastąpił, wyraził się tak Faeland et: »Dla nas będzie ten wypadek największej wagi. Jeżeli Niemcy chcą jednności z wolnością, tedy wkrótce zniknie chęć podbojów; jeżeli zaś chcą jednności za pomocą wojskowego despotyzmu, tedy może z podwojoną siłą rzucić się na nas, ale wtedy łatwo zmieni się także postępowanie zachodu. A więc wśród wszystkich okoliczności jasna jest, że w terażniejszych układach z pojedynczemi niemieckimi państwami możemy się obawiać, iż może federacya nie uzna tego, co pojedyncze państwo uczyniło, i że my układając się dziś z federacyą, możemy się spodziewać jutro nowego federacyjnego rządu, który za złe poczyta to, do czego jego poprzednicy się zobowiązali, albo nakoniec, że pojedyncze państwa może nie zechcą do uchwał federacyi się zastosować.

## Egipt.

Alexandrya. 19. czerwca. Onegdaj odbyli lekarze naradę, czy Mehmed Ali może znowu odzyskać siły umysłu i do zdrowia powrócić. Odpowiedź lekarzy wypadła zaprzeczająco, poczem Ibrahim Basza wydał rozkaz, by nikogo nieprzypuszczać do wicekróla oprócz osób, które do usługi jego są potrzebne. Tym sposobem chcą przeszkodzić, by nedorzeczne mowy zwatłonego na umyśle starca, nie dawały powodu do szyderstwa w mieście.

## Rzecz domowa.

Dalszy spis deputowanych z wyboru

• w obwodzie Jasielskim:

Krosno. Pan Julian Leszczyński, wikary.

W obwodzie Przemyśkim:

Laszki. Zdzisław hr. Zamojski.

W obwodzie Rzeszowskim:

Majdan. Jan Zeiser, kolonista.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest 28. nr. Rozmaitości.

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni.